Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Nr. 38 (163) Sobota, 17. września 1927 Rok IV.

POŻAR MAGAZYNU WARSZAWSKIEGO W KRAKOWIE.



Olbrzymi pożar, spowodowany niezbadanym jeszcze dokładnie wybuchem tlenu, spalił nagromadzone w warszawskim magazynie kolejowym w Krakowie wielkie zapasy rozmaitych towarów. Pożoga, do największych katastrof w tym rodzaju należąca, wyglądała szczególnie groźnie na tle ciemności nocy. Zdjęcie nasze podaje fragment akcji ratunkowej straży pożarnej.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".

ŚWIĘTO NAUKI POLSKIEJ.



Wmurowana w ścianę klatki schodowej Collegium Chemicum w Krakowie, a odsłonięta uroczyście tablica pamiątkowa ku czci ś. p. prof. dr. Karola Olszewskiego (1848—1915) z napisem: „Nowe rozdziały rzeczywistości człowiekowi otworzył — nową dał mu zdolność panowania nad światem“.



Uroczyste otwarcie VIII. Konferencji Chemji w Warszawie w obecności p. Prezydenta Rzpitej (1), min. W. R. i. O. P. dr. Dobruckiego (2), amb. Francji p. Laroche (3) i innych.

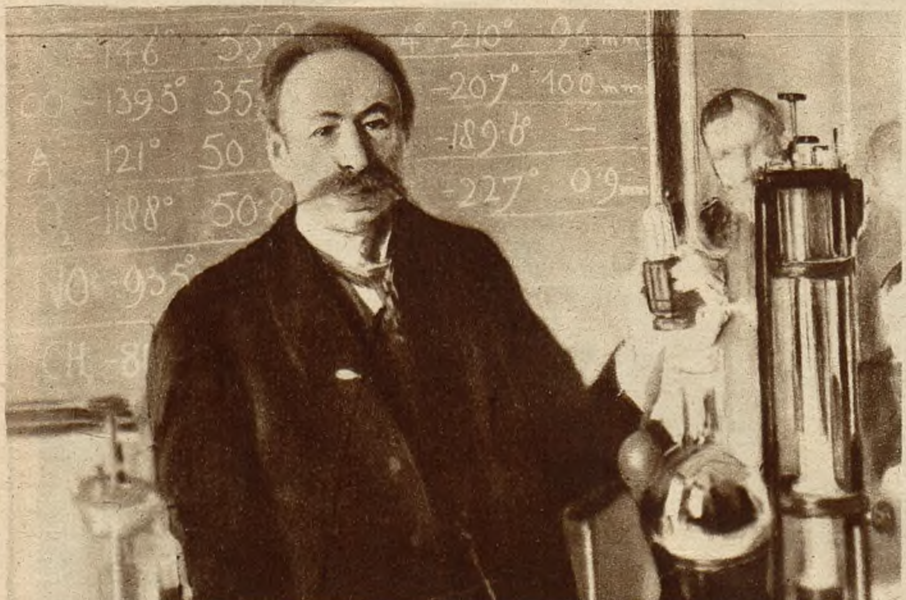
W tych dniach odbywały się w stolicy naszego Państwa posiedzenia VIII. Międzynarodowej Konferencji Chemji Czystej i Stosowanej. Nazwaliśmy zebranie to świętem nauki polskiej, chociaż wzięli w niem udział także liczni przedstawiciele nauki zagranicznej. Powyższa nazwa jest jednak mimo to usprawiedliwiona. Już bowiem jeden z najwybitniejszych zagranicznych uczestników tej konferencji, prof. Cohen, stwierdził, że w dniach tych chemja polska obchodzi swoje szczególniejsze święto, gdyż właśnie najwyższy Dostojnik Państwa polskiego jest sam znakomitym chemikiem. Ponadto, po zamknięciu obrad warszawskich, uczestnicy konferencji przybyli do Krakowa, by złożyć hołd pamięci Polaka, dzisiaj już nie żyjącego, zapisanego jednak po wieczne czasy w dziejach chemji, ś. p. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Karola Olszewskiego, który dokonał jednego z największych czynów w historji tej nauki: skroplenia powietrza. Ag. fot. „Światowida“.



Widok na salę obrad Międzynarodowej Konferencji Chemicznej w Warszawie podczas referatu znakomitego uczonego, prof. Cohena.



Brama wchodowa do obecnego budynku Collegium Chemicum w Krakowie — od strony Plantacji miejskich.



Portret śp. Karola Olszewskiego, przedstawiający go przy pracy w laboratorjum chemicznem — obraz pendzla prof. Leona Wyczółkowskiego.



Fragment pracowni ś. p. prof. Olszewskiego w 1895 z aparatami do skraplania gazów, stosowanymi przez niego do badania argonu i helu.

OBRADY LIGI NARODÓW W GENEWIE.



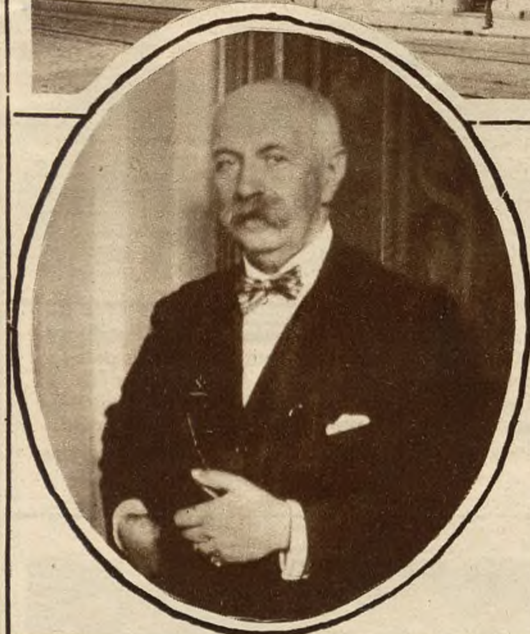
Sala obrad podczas pierwszego posiedzenia. Pomiędzy delegatami przedstawiciel Polski, min. Sokal (X).
Fot. Keystone, Londyn.



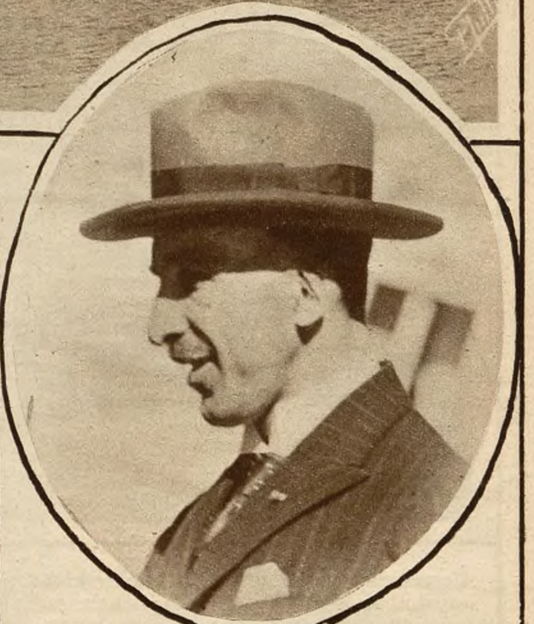
Sala Reformacji, gdzie się odbywają posiedzenia Ligi Narodów. Fot. Atlantic.



Gmach sekretarjatu i urzędów Ligi Nar. w Genewie. Fot. Julien, Geneve.



Prof. prawa międzynar. na Uniw. Jag. w Krakowie, dr. M. Rostworowski, fachowy doradca delegacji polskiej.



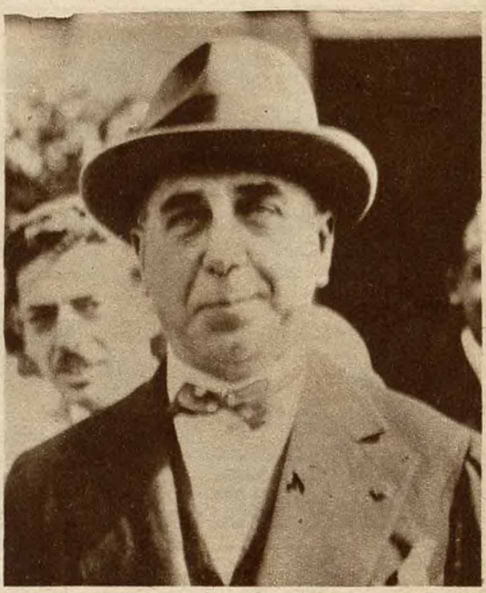
W nieobecności min. Zaleskiego pierwszy przedstawiciel Polski, min. Sokal.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Villegas, przedstawiciel Chile, wybrany przew. Rady Ligi Nar. R. Sennecke. Berlin.



Działający według wskazówek Marsz. Piłsudskiego min. A. Zaleski, którego przyjazd do Genewy jest zapowiedziany.



Guani, przedstawiciel Uruguayu, wybrany przew. zebrań L. N. Fot. Keystone. Londyn.



„RUCH" NA TARGACH WSCHODNICH WE LWOWIE.

Na tegorocznych Targach Wschodnich, na Wystawie Komunikacyjnej w pawilonie Ministerstwa Komunikacji, Polskie Tow. Księgarni Kolejowych „Ruch" S. A. urządziło wzorową księgarnię kolejową, a przy niej 1-szą Wystawę polskich wydawnictw turystycznych. Zarówno wzór księgarni, która jest bogato zaopatrzona we wszelkiego rodzaju lekturę pożądaną w podróży, oraz w pisma, otrzymywane przez „Ruch" samolotem 2 razy dziennie, jak i Wystawa wydawnictw turystycznych są prawdziwą ozdobą pawilonu i niezmiernie ciekawym dorobkiem z dziedziny wydawniczej, świadczącym o wysokiej kulturze naszego kraju. Wielką zasługę przypisać należy Tow. „Ruch", którego placówki rozsiane po całej Polsce są powszechnie znane i cenione, że na pierwszej Wystawie Komunikacyjnej przedstawiło w tak umiejętny sposób, co posiadamy już w zakresie wydawnictw turystycznych dla ułatwienia i uprzyjemnienia podróży oraz rozwoju turystyki w Polsce. W pierwszym dniu Targów prezes Zarządu Tow. „Ruch" p. Tadeusz Tchorzewski udzielał informacji i oprowadzał po Wystawie Wydawnictw turystycznych, którą zwiedziły osoby wysoko postawione i liczni wystawcy, przybyli na otwarcie Targów. 312

WIELKI POŻAR W WARSZAWIE.



Z niewyjaśnionych dotychczas dokładnie przyczyn nastąpił wybuch benzyny, nagromadzonej w piwnicy przy ulicy Leszno pod sklepem niejakiego Salomona Cytryna. Ofiarą wybuchu padło 5 osób ciężko poparzonych, dwie zaś zostały zabite, przywalone gruzami domu.



Uczczenie księdza Biskupa Bandurskiego we Lwowie. W związku z uroczystością obchodu 60-lecia ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół" we Lwowie, odbyło się tam złożenie hołdu Jubilatowi, ks. Biskupowi Bandurskiemu, otoczonemu powszechną czcią całego narodu. Zdjęcie nasze przedstawia powitanie dostojnego Kapłana (X), przed Ratuszem lwowskim. Fot. Münz, Lwów.



Z konferencji u Marszałka Piłsudskiego w Druskiennikach. Przebywający w Druskiennikach Marsz. Piłsudski nie zażywa tam jednak pełnego spokoju, lecz przyjmuje często członków rządu, przyjeżdżających do niego dla zdania sprawy lub uzyskania zarządzeń. Oto samochód z wiceprem. dr. Bartlem (1), płk. Prystorem (2), oraz por. Zaćwillichowskim (3), odjeżdżający z Druskiennik. Fot. Maruszyński.

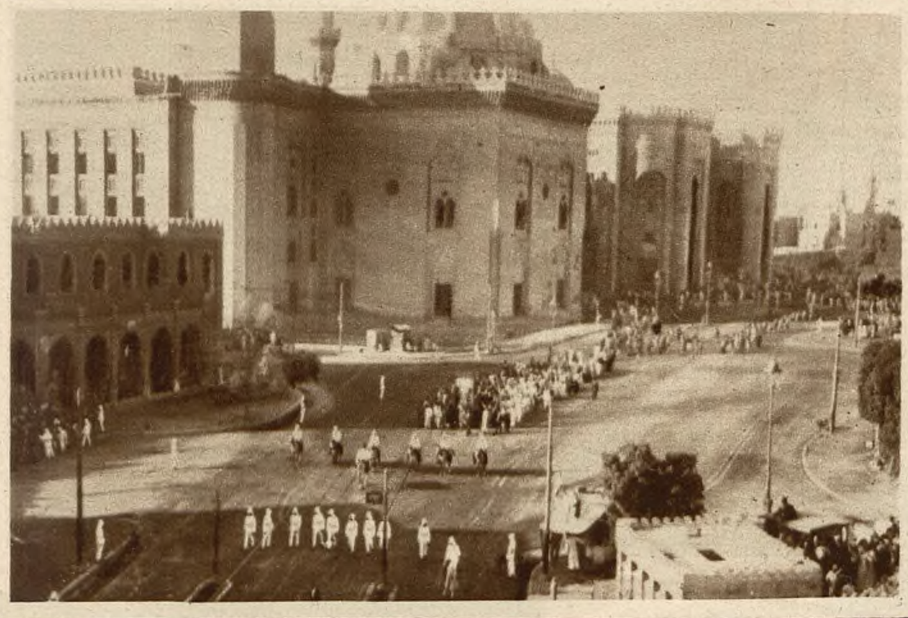


Z manewrów lotniczych pod Grodnem. Malownicze to zdjęcie, przypominające palenie „sobótek", jest jednak fragmentem manewrów lotniczych i przedstawia zadymianie stanowisk przy pomocy świec dymnych, mające na celu uniemożliwienie obserwacji i ataku lotniczego. Fot. Charlewski, Grodno.



Pogrzeb ofiary mordu w poselstwie sowieckiem w Warszawie. Z udziałem licznych przedstawicieli kolonji emigrantów rosyjskich w Warszawie odbył się pogrzeb ś. p. Trajkowicza. Za karawanem z trumną postępowała siostra zamordowanego i wdowa po niedawno zmarłym w Warszawie pisarzu rosyjskim Arcybaszewie, której staraniem ten pogrzeb się odbył. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. krajowych „Alfa".

POGRZEB ZAGLULA PASZY.



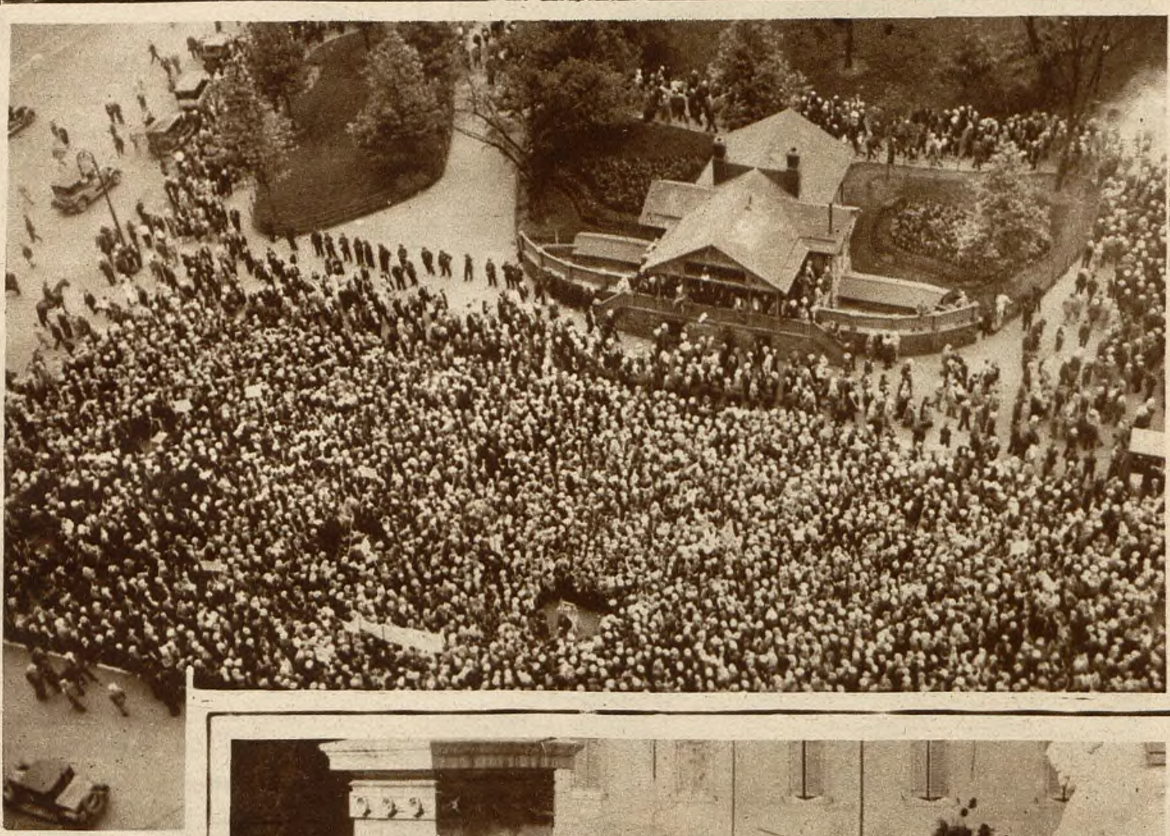
Z rozwinięciem wielkiego przepychu i z udziałem całego społeczeństwa egipskiego odbył się w Kairze pogrzeb zmarłego niedawno Zaglula Paszy, który położył ogromne zasługi około usamodzielnienia społeczeństwa egipskiego, bez wywoływania ostrych konfliktów z jego „protektorami“, Anglikami.
Fot. Molinari, Kairo.

ŻOŁNIERZE PRZY ŻNIWACH.



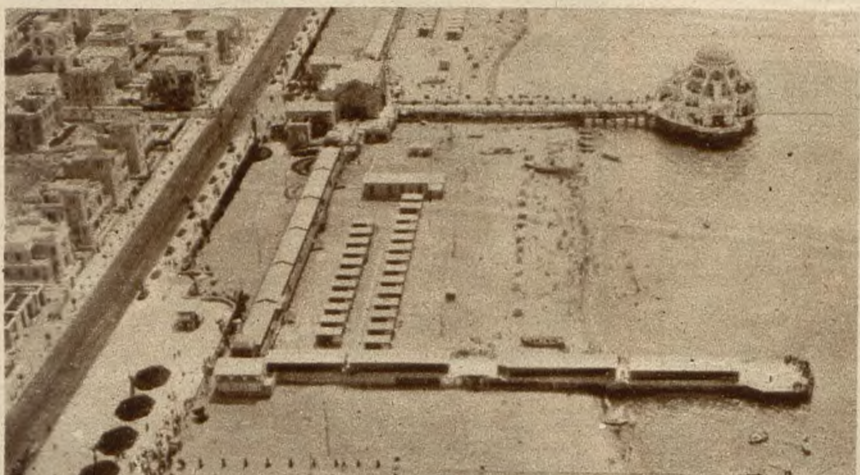
Podczas gdy u nas żniwa odbyły się na ogół w sprzyjających warunkach atmosferycznych, na pruskiem Pomorzu zachodziła obawa, że cały plon ulegnie zniszczeniu, jeżeli nie zostanie szybko sprzątnięty z pól. Skutkiem tego rząd odwołał manewry wojskowe i zatrudnił żołnierzy przy żniwach. Zdjęcie nasze przedstawia ich przy młockarni. Fot. R. Sennecke, Berlin.





U góry: **Niepewny los „Old Glory“.** Do chwili zamknięcia numeru nie jest rzeczą wiadomą, co się stało z aeroplanem „Old Glory“, na którym piloci Bertaud i de Witt Hill z Ameryki polecieli w stronę Rzymu. Zdjęcie nasze przedstawia ten aparat w chwili opuszczania brzegów amerykańskich. — Na prawo u góry: **Wielka manifestacja w Nowym Yorku po straceniu Sacco i Vanzetti.** Mimo tłumnego udziału, demonstracja ta odbyła się w zupełnym porządku, tak że n. p. demonstranci nie przekroczyli zaznaczonej z góry białej linji demarkacyjnej. Ag. Trampus, Berlin.







U góry: **Nowy port Rzymu.** Wśród usiłowań Mussoliniego, zmierzających do rozwoju ekonomicznego życia Italji, jednem z najważniejszych jest założenie w odległości 20 km. od Rzymu wielkiego portu w Ostji, który w kilku latach tak się rozrósł, jak nasze zdjęcie pokazuje. Fot. Delius. Na prawo u góry: **Studenci polscy,** biorący udział w międzynarodowym Kongresie studentów w Rzymie złożyli wspaniały wieniec u tamtejszego grobu Nieznanego Żołnierza. — Na prawo u dołu: **Zbrodniczy zamach na kolejach francuskich.** T. zw. expres pirenejski wyskoczył z szyn, skutkiem czego wykoleił się parowóz i kilka wagonów osobowych. Badania wykazały, że katastrofa była skutkiem zamachu, prawdopodobnie komunistycznego.

RENESANS ROBÓT RĘCZNYCH.



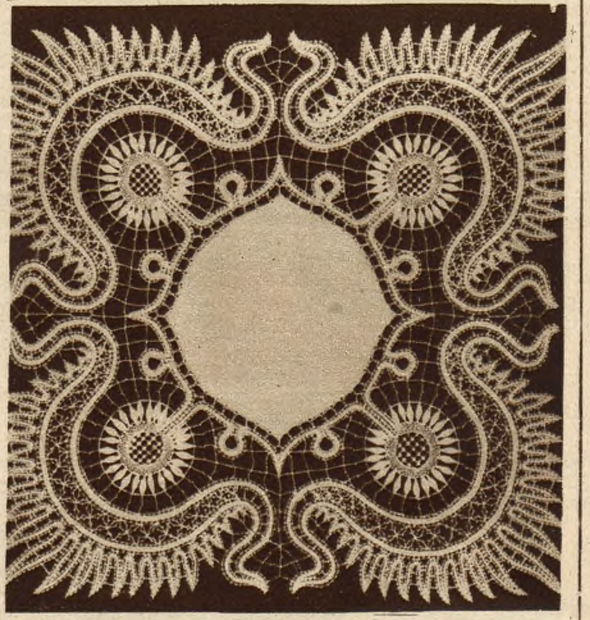
Oryginalna toaleta wieczorowa, haftowana kolorowymi paciorkami.

Ręczne roboty w modzie współczesnej odgrywają wybitną rolę, tworząc coraz to nowe gałęzie artystycznego przemysłu kobiecego. Zarzucono wprawdzie robienie pończochy, jak również wyszły z mody szydełkowe koronki o pospolitych przeważnie deseniach, natomiast rozwija się bujnie hafciarstwo wszelkiego rodzaju, malowanie na jedwabiu, liworyzowanie, oraz koronkarstwo artystyczne, jak najszerzej pojęte. Wspomnieć warto również o fabrykacji lalek artystycznych, kwiatów sztucznych, które w obecnej modzie znajdują tak wielkie zastosowanie, poduszek, dywanów, kilimów, makat i t. p. Kobieta znajduje tedy dosyć sposobności do ujawnienia swego dobrego smaku i zręczności swych rąk. Wszystkie te gałęzie przemysłu artystycznego stanowią również pokaźne źródło dochodów dla kobiet. Szerokie rozpowszechnienie robót ręcznych przyczynia się do nadania zarówno toaletom kobiecym, jak i urządzeniom mieszkań cech indywidualnych. Ubierając się w materje malowane ręcznie, liworyzowane lub haftowane, można sobie zawsze dodać coś odrębnego, coś specjalnego, coś trudnego lub nawet niepodobnego do skopjowania. Coraz też więcej kobiety, pragnące strój urozmaicić, nie wydając zbyt wielkich sum pieniężnych, poświęcają czasu i zainteresowania tego rodzaju pracy. Niekoniecznie trzeba się zawodowo zajmować fabrykacją kwiatów sztucznych, aby umieć zrobić dla siebie ładny i indywidualności danej osoby odpowiadający kwiatek. Również sztuka malowania na materjach jedwabnych i liworyzowania dostępną jest dla szerokiego ogółu kobiet. Co się tyczy wyrobów koronkarskich specjalnie, to te produkuje się przeważnie w większych, celowo urządzonych warsztatach, pozostających pod kierunkiem artystów, którzy dają projekty. Przedewszystkiem należy wspomnieć o zakopiańskiej szkole koronkarskiej, która wysyła w świat prześliczne rzeczy, oparte przeważnie na przestylizowanych motywach góralskich. Wyroby koronkarskie mogą znaleźć zastosowanie zarówno w stroju kobiecym, w postaci kołnierzyków, kamizelek, inkrustacyj, jak również dla celów urządzenia mieszkań, naprzykład jako prześliczne i ogromnie oryginalne poduszki.

Jaga.



Haft na poduszkę. Projekt Karola Kłosowskiego.



Serwetka klockowa z państwowej szkoły koronkarskiej w Zakopanem, projektowana przez Karola Kłosowskiego.



Wycinanki z papieru na motywach góralskich.

Kołnierzyk koronkowy w technice duchesse, projektował Karol Kłosowski w szkole koronkarskiej w Zakopanem.



Oryginalna toaleta z mory.





ODKRYCIE CENNYCH RZEŹB NA KASZUBACH.

Wyłącznie dla „Światowida“ fot. dr. Brosig, Poznań.





W przesadnej niejednokrotnie ocenie sumienności nauki niemieckiej sądzimy zazwyczaj, że zbadała ona na terytorjach polskich, wszystko, co było wogóle do zbadania. Tak jednak nie jest. Z chlubą dla nauki polskiej stwierdzić trzeba, że od chwili, kiedy ziemie te, uwolnione od zaborcy, wróciły do Państwa polskiego, nauka polska, badając ich przeszłość i teraźniejszość, dochodzi niejednokrotnie do bardzo wydatnych, często zadziwiających wyników. Oto p. dr. Brosig, kustosz Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, dokonał niezwykle ciekawych odkryć rzeźb gotyckich, które z wieku XV. zachowały się na ogół w dobrym stanie na Kaszubach. Niektóre z tych skarbów sztuki mają pierwszorzędne znaczenie. Odnosi się to przedewszystkiem do Madonny-tryptyku, znajdującego się w kościółku w Klonówce pod Pelplinem. Tego rodzaju rzeźby są ogromną rzadkością, jest ich w Europie wogóle 4, z tych dwie w Polsce, a mianowicie obecna w Klonówce i druga w Lubiszewie pod Tczewem. Wdzięczni jesteśmy panu dr. Brosigowi, że doskonałe zdjęcia tych rzeźb przeznaczył wyłącznie do reprodukcji w naszem piśmie.



1. Madonna-tryptyk zamknięta.

2. Madonna-tryptyk otwarta. Bóg-Ojciec z Chrystusem na Krzyżu (tej figury brak), na skrzydłach postaci czternastu opiekunów-wspomożycieli.

3. „Zaśnięcie N. P. Marji“ z kościoła ewangielickiego na Helu. Brak jednego apostoła. Postać Chrystusa (w środku) trzymającego duszę N. P. Marji (wyobrażoną jako dziecko) na ramionach, rzeźba mocno zniszczona.

4. Cudowna Matka Boska t. zw. Madonna Kaszubska w głównym ołtarzu kościoła w Sianowiu w pow. kartuzkim. Rzeźba z początku XV. w.

5. Pieta z w. XV. znajdująca się w bocznym ołtarzu kościoła w Chmielnie w pow. kartuzkim.

6. Matka Boska z Dzieciątkiem w kościele w Obozinie w pow. kościerskim. Podobna figura znajduje się w Czempinie (Wielkopolska).





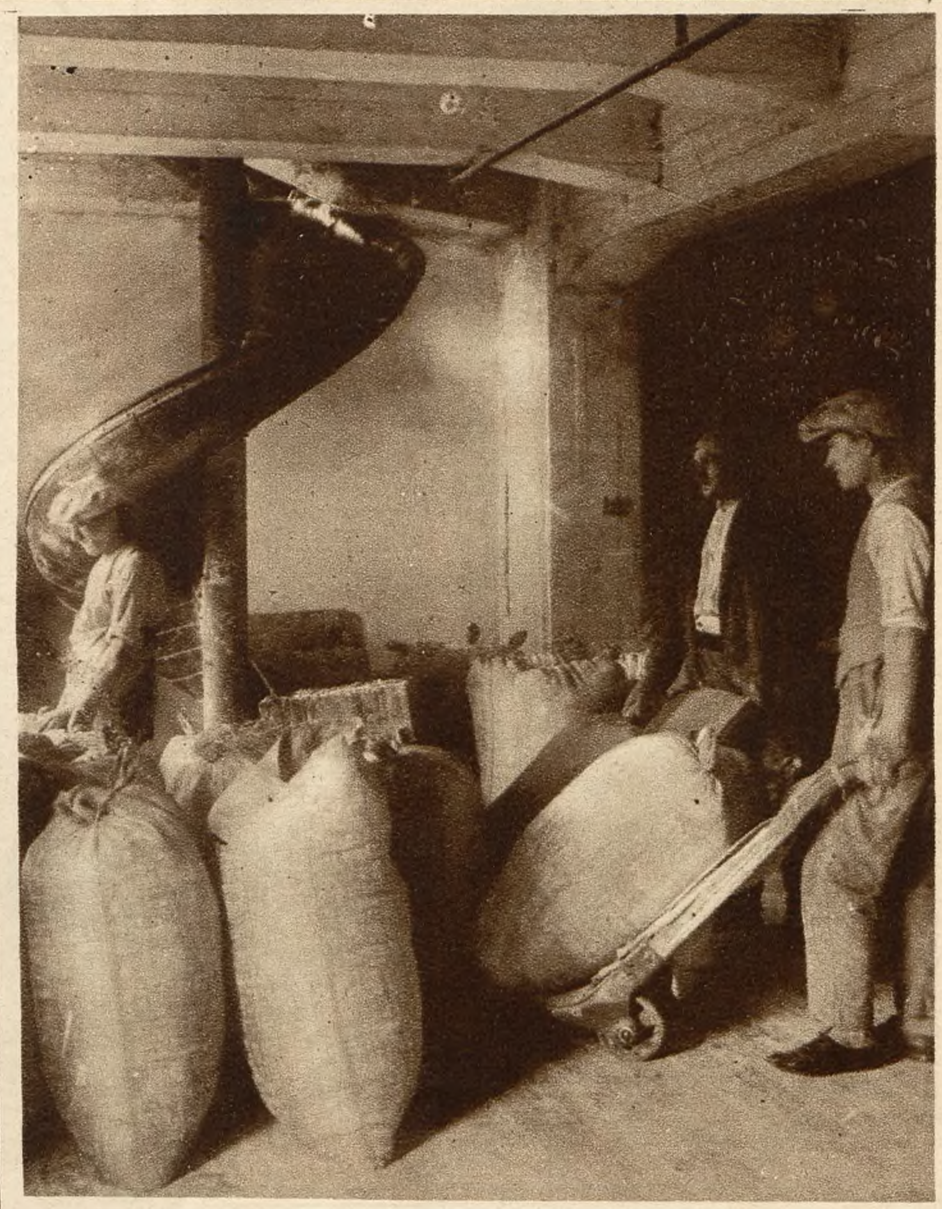


PO ŻNIWACH — ROBIENIE MĄKI.

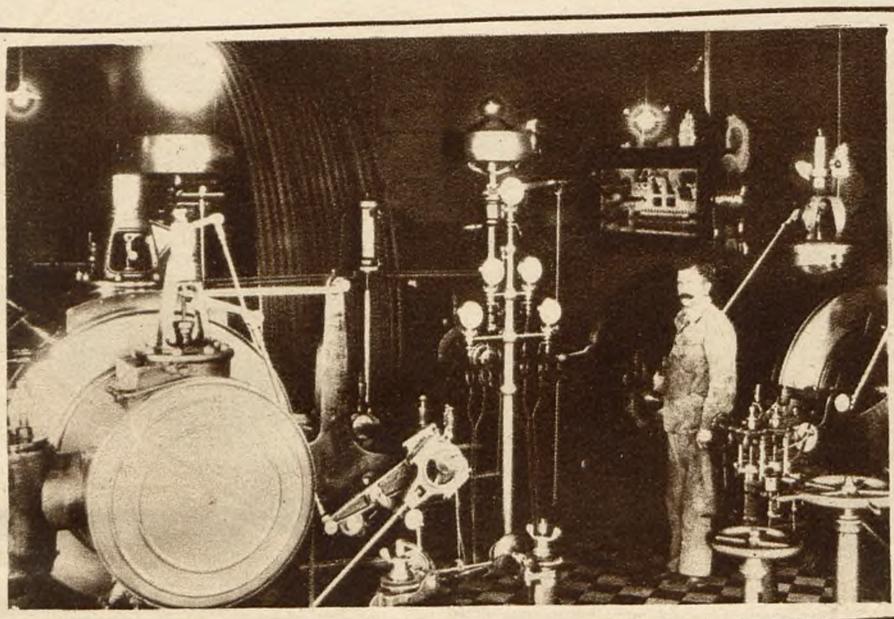
Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



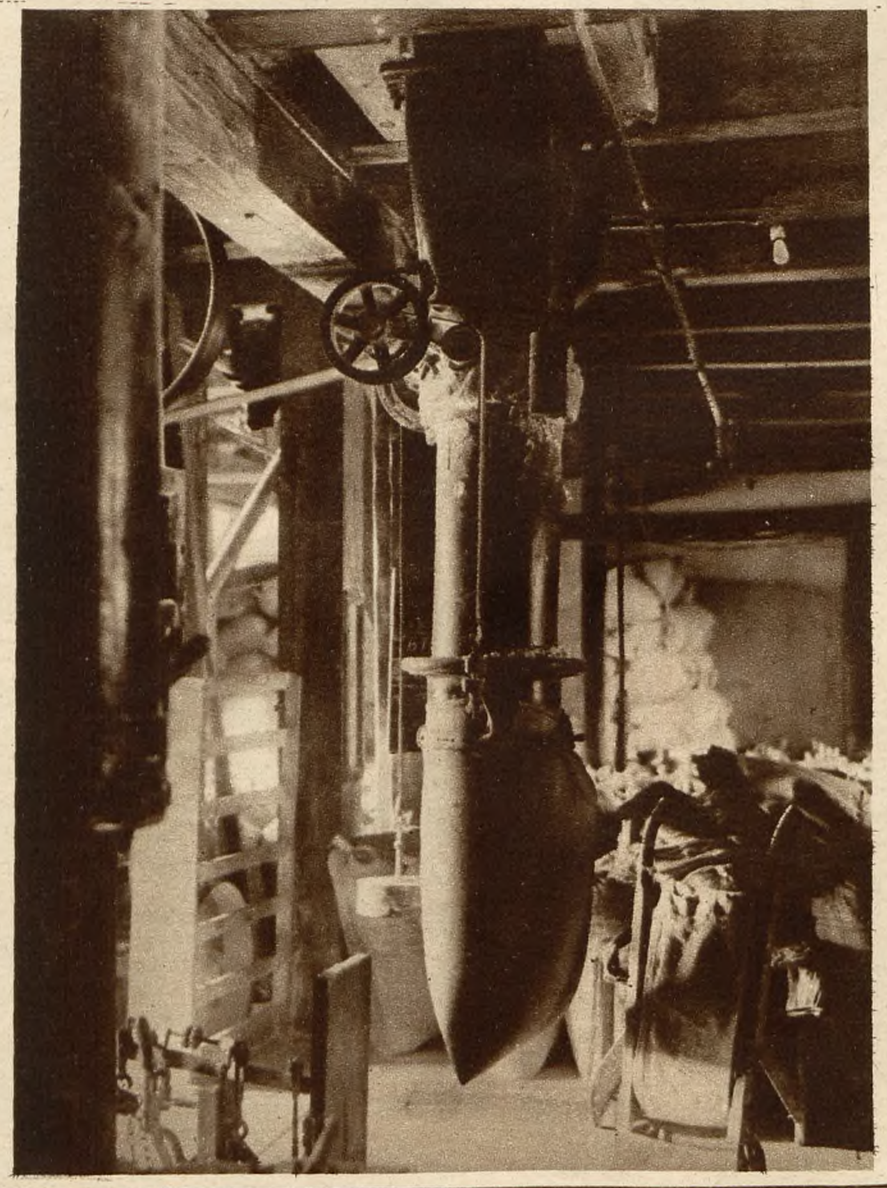
Wrzucanie zboża do elewatorów.



Zaszywanie worków z mąką i ekspedjowanie ich przy pomocy „ślimaka" na wozy.



Hala z wielkimi maszynami parowymi, służącymi do przemiału zboża na mąkę.



Automatyczne wypełnianie worków mąką.



Ładowanie wypełnionych mąką worków na platformy, które rozwożą ją hurtownikom.

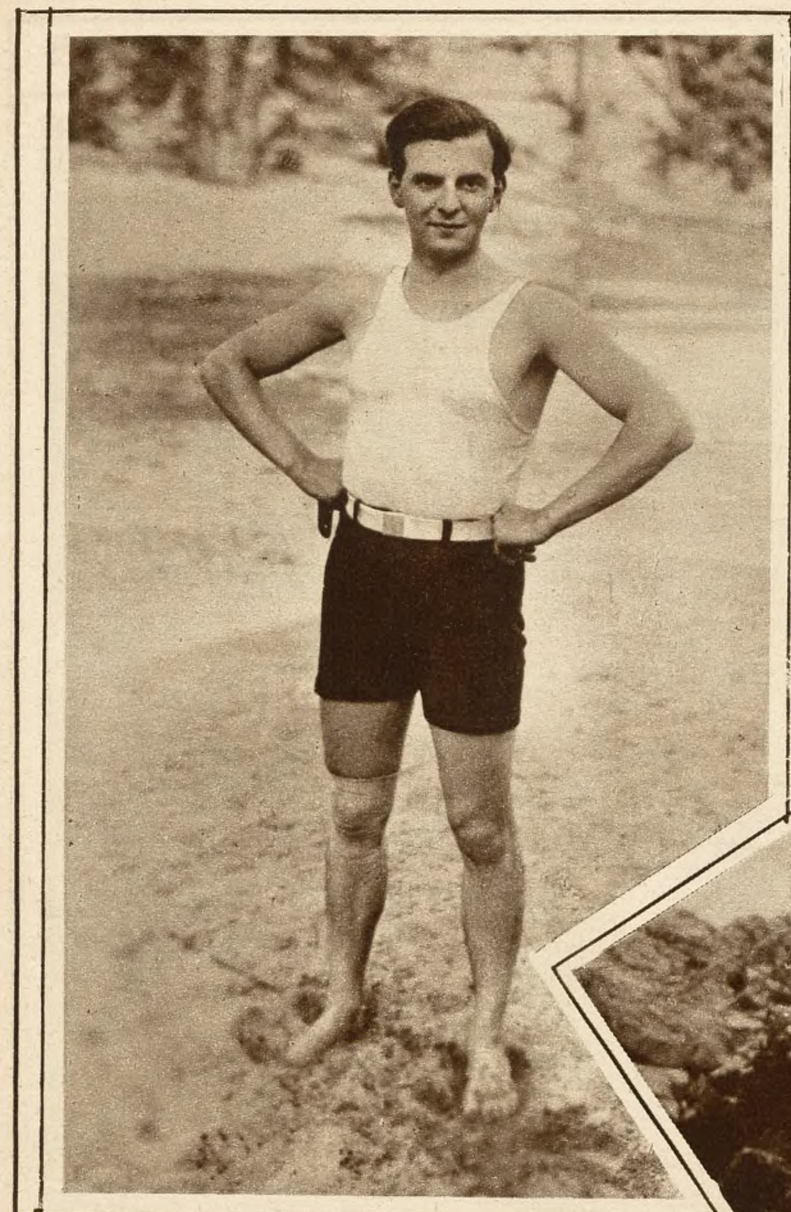
Gwiazdy filmowe na plaży morskiej.

Na lewo: Ernest Verebes, który od niedawna należy do najpopularniejszych aktorów filmowych.

U dołu: Amerykańska artystka filmowa Betty Compson.

Na prawo: Ramon Nowarro, wsławiony wspaniałą kreacją w „Ben-Hurze".

U dołu: Kamilla Horn, która zdobyła sobie poklask jako urocza Gretchen w Fauście.



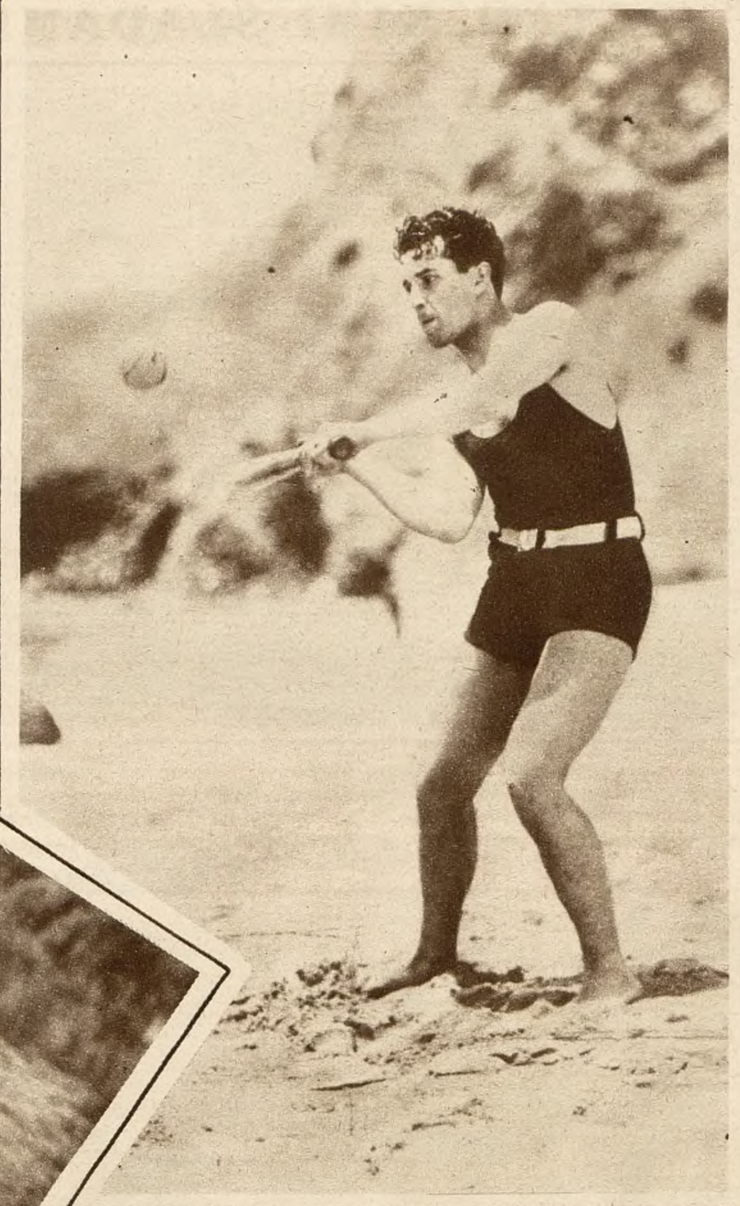




Sławna Ossi Oswalda — od niedawna żona włoskiego tenora Tino Pattiera — na wybrzeżu Raguzy.

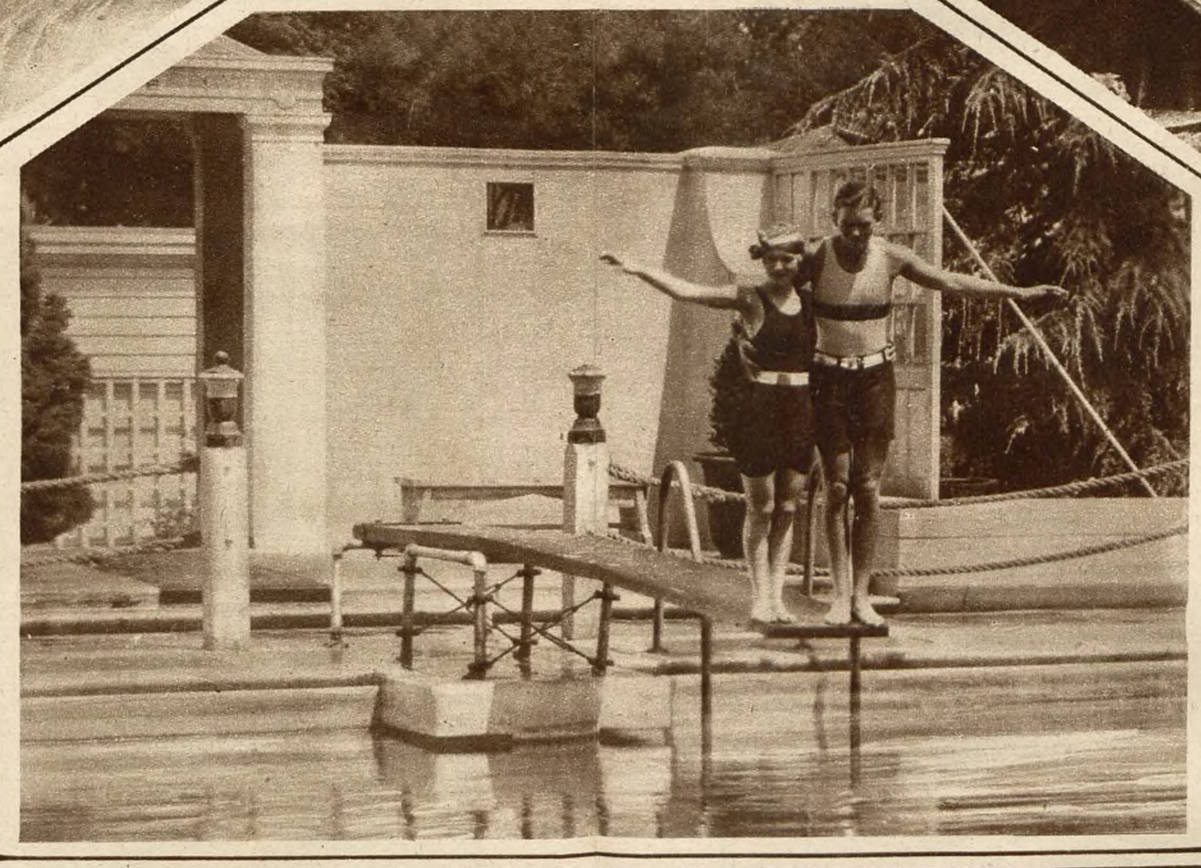
Fr. C. Fuersl.







Na lewo: Ulubienica publiczności filmowej, Lil Dagower.



U góry na prawo: Słynny Douglas Fairbanks z artystką filmową Lois Noran.



Na prawo: Diana Carenne, rozkoszująca się plażą na Lido pod Wenecją.

Na lewo u dołu: Mady Christians, śmiało zwalczająca fale morskie.



Fot. Atlantic, Berlin.

Na lewo: Urocza Lucy Dorain na skalistem wybrzeżu Adrjatyku pod wyspą Brioni.



Fot. Atlantic, Berlin.

Na prawo: Olga Czechowa na wybrzeżu Morza Północnego.



TYBETAŃSKIMI ŚLADAMI PROF. OSSENDOWSKIEGO.

Press Photo N. D. Berlin.



Książki prof. Ferd. Ossendowskiego, rozpowszechnione we wszystkich językach, wzmogły ciekawość naszą do tajemniczych krajów środkowej Azji, trudno dla Europejczyka dostępnej. Podając tutaj szereg obrazków z najciekawszej z tych krain, z Tybetu, rozpoczynamy go obrazkiem, ilustrującym oryginalną kozę z dwiema mieszkankami tego kraju.



Oryginalny sposób podróżowania bogatych mieszkanek Tybetu, konno, z orszakiem służby, zazwyczaj uzbrojonej, na wypadek jakiego napadu. Napady takie wydarzają się dość często. Niedawno temu zamordowanych zostało trzech uczonych europejskich.



Indyjscy fakirzy na drodze, prowadzącej do odwiedzanego licznie przez pobożnych pielgrzymów „świętego jeziora", w pobliżu źródeł wielkiej rzeki Brahmaputra.



Olbrzymi posąg Buddhy w kaplicy grobowej w Gyantse. Tak chyba nie wyglądał za życia ów szlachetny i świątobliwy myśliciel.



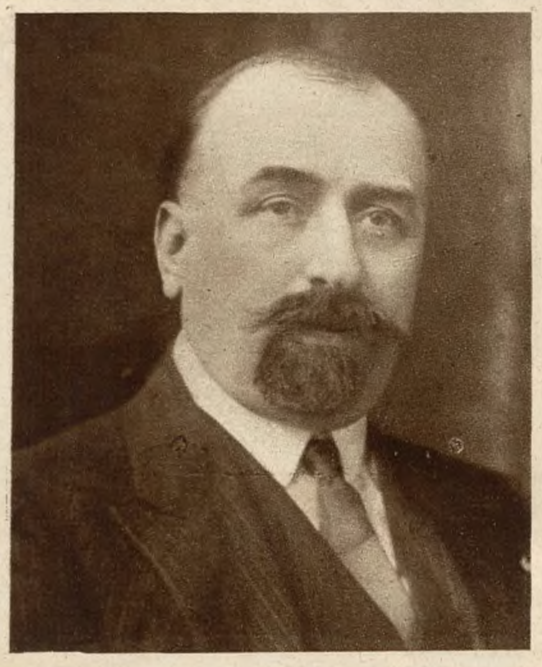
Zakonnice buddhaistycznego klasztoru w Tatsang z niezwykłą fryzurą, w której do własnych włosów wplecione są pasma wełny tamtejszych owiec.



Wielka pagoda z grobowcem w Gyantse, w której wnętrzu znajduje się ilustrowany powyżej olbrzymi posąg Buddhy, cel pielgrzymek nietylko Tybetańczyków, lecz także i Hindusów.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, Eustachy Korwin-Szymanowski.



Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, dr. Barysz.



Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, dr. Feliks Merunowicz.

W powojennem życiu gospodarczem bankowość państwowa rozrasta się w sposób nieznany stosunkom przedwojennym. Dotyczy to zwłaszcza państw, w których jak w Polsce, inflacja zniszczyła prywatny kapitał finansowy. W finansach i bankowości polskiej Bank Gospodarstwa Krajowego zajmuje dominujące stanowisko; jego rozwój i rozrost jest wprost rekordowy, imponujący swem tempem i rozmachem. I tak z końcem sierpnia br. ogólna suma bilansowa Banku przekroczyła już kwotę 1 miljarda zł. (1077 milj. zł.), wkłady łącznie z lokatami Skarbu przekroczyły pół miljarda (555 milj. zł.) a wysokość kredytów krótkoterminowych osiągnęła kwotę 431 miljonów.

Dla porównania wystarczy nadmienić, że wkłady Banku przekraczają trzechkrotnie 14 największych banków akcyjnych w Polsce, a kredyty krótkoterminowe, udzielone przez Bank, są wyższe od wszystkich kredytów udzielanych łącznie przez poważsze banki prywatne. Bank Gospodarstwa Krajowego staje się w ten sposób olbrzymiem skupieniem kapitału kredytowego, którego kierownictwo, spoczywające w rękach — jak się okazało — wytrawnego finansisty jen. Góreckiego, decyduje niejednokrotnie o całokształcie naszej polityki gospodarczej. Idąc po linji dalszego rozwoju Banku Rada Nadzorcza uchwaliła w dniu 6. września br. dalszą podwyżkę kapitału zakładowego o 25 milj zł., przyczem w przyszłości kapitał Banku ma być podwyższony stopniowo o dalszą kwotę 35 miljonów złotych w złocie.

Należy zaznaczyć, że działalność Banku Gospodarstwa Krajowego nie ogranicza się tylko do udzielania pomocy kredytowej, Bank bowiem bierze czynny udział przy ustalaniu i przeprowadzaniu planów sanacyjnych szeregu ważnych placówek gospodarczych, współdziałając w ten sposób przy realizowaniu ogólnych wytycznych programu gospodarczego Polski.



Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, Dr. Roman Górecki.



Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, Stanisław Pawłowicz.



Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, Jan Edward Żytkiewicz.



Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, Walenty Müller.



— W ostatnim roku prowadziłem żniwiarki na fermie.

— Engine Driver, all right, to znajdzie się coś dla pana . . .

— John Workman wiedział, że wedle zwyczajów amerykańskich powinien był obydwu zaprosić na drink. Wystąpił też odważnie z propozycją. Zaprosiny zostały natychmiast przyjęte. Weszli do jednej z pobliskich restauracji, która nęciła oko swoją czystością. Usiedli przy stołach.



Rys. A. Żmuda.

Uszy i oczy chłopca łowiły pilnie każdy ruch i każde słowo zmawiających się.

Gdy mister Stuhrman jednym tchem wypił szklankę i obtarł swoją gęstą brodę, spytał chłopca:

— A gdzie pan mieszka?

Ciężar znów spadł na serce Johna. Do tej pory nie znalazł jeszcze schronienia, a tymczasem zmierzch przeszedł już w ciemność. Z pewnem wahaniem odpowiedział:

— Właśnie myślałem, że należy szukać jakiegoś pokoju.

— Ach, więc jeszcze jest pan bez dachu nad głową — zauważył pakier, spoglądając badawczo na plecak, który dźwigał John Workman — well, sprowadź się pan tymczasem do mnie. Mam mały pokój do wynajęcia . . . Warunki musi pan omówić z moją żoną. W ten sposób będę miał pana pod ręką, idąc do zajęcia . . .

Chłopiec przyjął propozycję z wdzięcznością i wychylono kolejkę leżaku z Milwauke z browaru Papsta.

W godzinę potem siedział już John w małem, lecz schludnem mieszkaniu Stuhrmana. Z mrs. Stuhrman szybko omówiono warunki. Za małą opłatą dostał nocleg i całe utrzymanie.

Skoro chłopiec wyciągnął się w łóżku, przeżyte przez dzień wrażenia obsiadły go, snując się chaotycznie przez mózg splątanymi obrazami. Myślał o przygodzie z rzekomym Johnstonem, z której jednak wyszedł z podbitem okiem. Myślał o pieniądzach, które miał zawieszone w woreczku na piersiach i uczuciu niepewności, które go dręczyło na myśl o jutrze. Myśli mknęły, potem zaczęły się stopniowo rwać. Królowie mięsa, piwa, królowie cukru, bawełny, stali, nafty i kolei . . . Wszyscy kręcili się długim korowodem, a wśród nich największy król dziennikarzy.

Chłopak zapadł w zdrowy sen bez widziadeł.

Rozdział XVI.

Propozycja mr. Stuhrmana okazała się realną. John Workman otrzymał miejsce w firmie Armou and Company. Przy nadchodzącej ciepłej porze roku, firma ta gwałtownie potrzebowała maszynistów dla swoich dużych chłodnic. W fabryce tej padały dziennie tysiące zarzniętego bydła i owiec, które następnie preparowano w chłodniach fabryki, aby potem w odpowiednich wagonach rozesłać je po wszystkich dużych miastach Stanów Zjednoczonych.

Zaraz pierwszego dnia wyznaczono chłopcu stanowisko. Stał się małem kółeczkiem w olbrzymim aparacie Armour and Company. Zadanie jego polegało na dozorowaniu dużej chłodnicy, posiadającej napęd wprost z leżącej olbrzymiej maszyny parowej. Zadanie nie było uciążliwe. Wymagało tylko sprawności ręcznej i trochę umysłowej kontroli. W maszynie zdarzały się bowiem pewne drobne niedomagania, a spryt kierownika powinien był je rychło spostrzedz i usuwać.

W przeciągu pierwszych ośmiu dni nauczył się John Workman słuchem oceniać bieg maszyny. Już od drzwi dużej hali maszynowej umiał poznać, czy wentyle dużych kompresorów grają prawidłowo. Po samym połysku drąga tłokowego poznawał, czy dławnice były przeciągnięte, czy też nie. Wtedy w okamgnieniu chwytał klucz i nastawiał dławnicę, tak, by działała bez zarzutu. Ale chłopak nie był z tego zajęcia zadowolony. Nie cenił je więcej, niż pracę na fermie lub w czasie transportu bydła. Pracował już miesiąc i automatyzował się coraz bardziej.

Jednego dnia, gdy wszedł do hali maszyn, zauważył, że wśród personelu robotniczego coś wrze i fermentuje. Na twarzach maszynistów malowało się coraz większe niezadowolenie. To zraziło go jeszcze silniej do pracy, tak iż postanowił rychło poszukać innego zajęcia. Wahał się jednak z wypowiedzeniem. Po jego głowie snuły się ustawiczne plany poznania tak dokładnie firmy Armour and Company, jak niegdyś poznał pracę w "New York Heraldzie". Dla zwykłego maszynisty projekt ten jednak był prawie nieosiągalny. Wchodził bowiem codziennie przez jedną z kilku olbrzymich bram, u wejścia przyciskał guzik zegara kontrolnego, który notował na kartce dokładnie co do sekundy czas jego przybycia do fabryki. Wedle tej kartki obliczano mu później tygodniowy zarobek. Potem szedł przepisaną drogą do hali maszynowej, gdzie przebierał się w ubranie robotnicze. W hali odbierał służbę od swego poprzednika i pełnił ją przez osiem godzin, potem zdawał ją swemu następcy. Fabryka Armour and Company pracowała na trzy zmiany po osiem godzin, a więc dzień i noc. Po odbytej turze John musiał wyjść z fabryki tą samą drogą, którą wszedł i wykluczone było, aby zajrzał do innych oddziałów.

Jeden jedyny raz, udało mu się tylko zajrzeć na krótko do wnętrza chłodni. Wówczas trzeba było zrewidować rurociągi, przez które płynęła oziębiająca ciecz. Każde spojenie rur musiało być zbadane, czy nie ma jakiejś szczeliny. W tym celu John po odbytej dniówce musiał pracować nadliczbowo. Z partją dwunastu ludzi wpuszczono go do chłodni, gdzie musiał badać starannie przewody, przyciągać nakrętki i notować poważniejsze uszkodzenia, wymagające bardziej gruntownej naprawy. Równocześnie jednak mógł przyglądnąć się dokładnie największemu składowi mięsa na świecie.

W olbrzymich chłodniach wisiały tu połcie czerwonego mięsa, tworząc jakby ulicę potwornego labiryntu. Temperatura nie mogła być wyższa ponad jeden stopień Celsiusza. Co kilkanaście kroków wisiały na ścianach rtęciowe termometry, które pozwalały doraźnie odczytywać stan temperatury. Ponadto w ważniejszych miejscach wbudowano termometry rejestrujące, które nie tylko ustalały stan temperatury, ale przez przewody elektryczne temperaturę notowały w biurach zakładu. Na miejscu więc w biurach można było w każdej chwili skontrolować, czy praca w chłodni idzie prawidłowo. Od tego zależało bowiem bardzo wiele, zależała dobroć, lub psucie się mas mięsnych, których wartość szła w setki tysięcy dolarów.

Gdy John Workmann pracował, przypomniał sobie równocześnie radę Mr. Millera w Nowym Jorku, którą otrzymał w zakładach „New Jork Heralda". Kradł oczyma, co tylko można było ukraść. Gdy po tym dniu wrócił do domu, miał plan i instalację chłodni tak dokładnie zanotowane w pamięci, że mógł je wprost odrysować na papierze.

Ale praca w chłodniach skończyła się dość szybko, a sposobność wejścia do innych oddziałów nie nadchodziła. Jednego dnia zapytał wprost zarządcę:

— Czy nie mógłbym przenieść się z hali chłodnic do brygady reparacyjnej?

Zarządca spojrzał na niego nieufnie. Potem roześmiał się na całe gardło.

— No, my boy, guite impossibile. Do brygad reparacyjnych bierze się najzręczniejszych ślusarzy i mechaników, którzy maszynę na wylot znają.

— Skądże jednak biorą tych ludzi? Przecież musieli się kiedyś nauczyć . . .

— Racja, my boy, ale nie w zakładach Armour and Company, lecz w fabrykach, które budują nasze maszyny. Jak pan sobie wyobraża? Naprzykład tak skomplikowana maszyna, jak ta która automatycznie lutuje . . . Po jednej stronie wsuwa się ustawicznie puszki z luźnie nałożoną nakrywą, a z drugiej wychodzą zupełnie gotowe i zalutowane pudła konserw. Na maszynie tej wyzna się tylko ten, kto w warsztatach fabrycznych sam je składał. Jeśli fabryka kupuje taką maszynę, to równocześnie otrzymuje i człowieka, który zna dokładnie jej mechanizm. Nie ma więc żadnej nadziei, aby mógł się pan dostać do brygady reparacyjnej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OBRAZKI TEATRALNE.



Edmund Eysler, znany kompozytor operetkowy w Wiedniu, święci obecnie 25-lecie swojej pracy scenicznej.



Najznakomitrzy aktor niemiecki, Albert Bassermann ukończył we wrześniu br. 60. rok życia.



Znakomita artystka wiedeńskiego Burgteatru, Elsa Wohlgemuth, w nowej sztuce Pfaua „Mowa ptaków".



Z obecnego sezonu na Lido pod Wenecją. Lido jest dzisiaj bezprzecznie jednem z najwytworniejszych kąpielisk morskich europejskiego kontynentu. Elegancki świat, bawiący tam, bodaj dla urozmaicenia sobie pobytu, urządza często teatralne i taneczne wieczory amatorskie, niejednokrotnie nacechowane istotnym smakiem artystycznym. Podajemy tutaj scenę tańców wschodnich, urządzonych ostatnio przez jednego z egzotycznych gości na Lido, księżniczkę Bederkhan.



Z teatru japońskiego. Dwie gwiazdy sceny japońskiej, aktor Fukusuke i aktorka Ganjiro w sztuce „Tsuzuraori", dramacie historycznym z XVIII w., najnowszej sensacji teatru japońskiego.

Fot. Kankowsky, Budapeszt.



Skandal teatralny w Londynie. Już dawno nie było w Londynie takiego skandalu, jak po wystawieniu sztuki „Zona Putyfara", zmodernizowanej opowieści starobiblijnej, w której biblijny Józef występuje jako szofer, a Putyfarowa w pyjamie. Welt-Photodienst.



Triumfy polskiego śpiewaka. Włodzimierz Kaczmar, wybitny artysta oper włoskich (w Medjolanie, Rzymie i Florencji) śpiewał ostatnio z wielkiem powodzeniem w Warszawie i Lwowie, oraz w zdrojowiskach polskich.

Fot. Ravagnan, Milano.



Poświęcenie lokalu Legjonistów we Lwowie. Korzystając z pobytu pp. ministrów handlu i przem. Kwiatkowskiego i kolei Romockiego, przybyłych do Lwowa na otwarcie VII. Targów Wschodnich, miejscowy Związek Legjonistów urządził uroczyste poświęcenie swego nowego lokalu, w którym wzięli udział pp. ministrowie Kwiatkowski (1) i Romocki (2), oraz wojewoda Borkowski (3).

Fot. Münz, Lwów.



Otwarcie Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia objazd p. Prezydenta Rzpltej samochodem po dokonanem w ubiegłym tygodniu uroczystem otwarciu Instytutu Aerodynamicznego, mieszczącego się na Żoliborzu.

Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Pamięci Matteottiego. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Brukseli w tamtejszym Domu Ludowym poświęcenie pomnika ku czci słynnego przywódcy socjalistów italskich Matteottiego, zabitego przez jego wrogów politycznych.

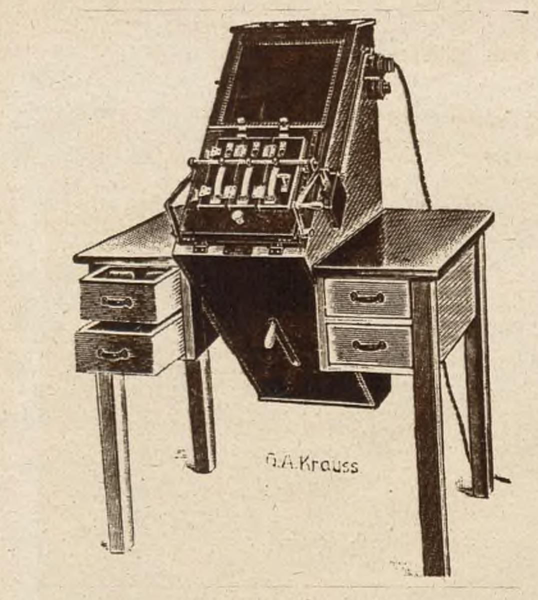
Photo-Acto, Bruxelles.

Uniwersalne kosmetyki niszczą urodę.

Zasada ścisłego indywidualizowania lecznictwa rozwinęła się w ostatniej dopiero dobie, idąc ewolucyjnie szlakiem olbrzymiego postępu wiedzy lekarskiej. Do niej dostraja się i jej siostrzyca, kosmetyka lekarska, która, nie mając nic wspólnego z nielekarską kosmetyką, opierającą się dziś jeszcze na średniowiecznych zabiegach i formułkach, podawanych drogą reklamy łatwowiernej publiczności, stara się i wytwórczość kosmetyczno-lekarską oprzeć na realnych podstawach higjeny, oraz indywidualnych wskazań. I tak, działały dotychczasowe szampony zagraniczne wyłącznie zewnętrznie, odtłuszczając włosy, jak każde mydło, ze szkodą często dla włosów. Inaczej, wszelako działa n. p. Shampoon Dra Lustra „Miraculum" preparat wybitnie lekarsko-kosmetyczny, który spełniając w higjeniczny sposób wszelkie wymogi zewnętrzne, będąc dostosowany do koloru włosów, nadając im puszystość i łatwość układania i udzielając włosom wykwintnego, dyskretnego zapachu, ma przedewszystkiem wybitny wpływ zapobiegawczy przeciw schorzeniom skóry i wypadaniu włosów, o ile się wciera pianę tego Shampoonu podczas mycia w skórę. Wszelkie preparaty laboratorjum „Miraculum" mają charakter specyficzny, a załączone broszurki do każdego preparatu informują o indywidualnem, racjonalnem pielęgnowaniu cery, skóry ciała i włosów. Szczegółowe omówienie wskazań dla preparatów wytwórni lekarsko-kosmetycznej „Miraculum" odkładam do następnych artykulików, wspomnę tylko o proszku marmurowym „Miraculum" i Dra Lustra pudrze higjenicznym „Miraculum", które ze względu na porę letnią konieczne są do pielęgnowania cery, zwłaszcza u osób z tłustą skórą, skłonną do wągrów.

Dr. Z. B.

Poradnik dla amatorów fotografów.



Aparat do kopiowania daje tysiąc kopji w godzinie.

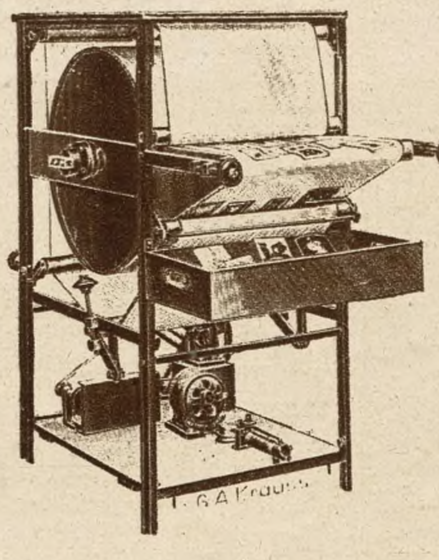
Maszyny fotograficzne.

Amator nie daje sobie sprawy z tego, jak potężnemi maszynami rozporządzają masowe wytwórnie fotografji. Duże zakłady, produkujące miljony kopji fotograficznych dzieła sztuki (Hanfstängel w Monachjum, Alinar w Medjolanie i Rzymie) posiadają urządzenia, pozwalające na bieżącej wstędze papieru bromowego kopiować, wywoływać, utrwalać, płukać i suszyć setki tysięcy kopji bez rozcinania wstęgi i wogóle bez interwencji ręki ludzkiej. Dopiero suche, kilometrowej długości wstęgi obrazów, tnie się maszynowo na formaty.

Maszyny do tego celu przypominają rotacyjne maszyny drukarskie. Ale i mniejsze zakłady posiadają przyrządy do automatycznego kopiowania obrazów już w ciętych formatach, poczem inne maszyny suszą kopie tysiącami.

Załączone ilustracje pokazują nam maszynę do kopiowania, dającą tysiąc kopji w godzinie i obsługiwaną przez jednego człowieka, oraz automatyczną suszarkę, suszącą bez udziału ręki ludzkiej również tysiąc kopji w godzinie za pomocą prądu elektrycznego.

Dr. Tadeusz Cyprian.



Automatyczna suszarka suszy 1000 kopji w godzinie.

Arytmograf.

Ił. M. Sławnicki.

1 2 3 1 4 0 6 7 1 3 8
9 10 1 0 5
11 12 0 8 5 4 14 5
15 3 9 16 2 0 6 9 16 4 12 16
2 0 5 4 17 5
0
7 5 0 18 9 5 7 5
5 1 11 0 4 14 5
11 12 0 7 5
2 12 0 7 5
15 3 9 20 19 12 21 0 5
22 5 23 1 2 4 0 7 12 16 24 25 12
0 0 0 0 0 0 0 0 0 0 0 0 0

Liczby i zera należy zamienić na litery, które utworzą w miejsce zer z góry na dół imię i nazwisko sławnego malarza polskiego, w miejsce liczb zaś w każdym rządku poziomo tytuły dzieł tegoż malarza. Zera w dolnym rządku poziomo mają dać to samo, co środkiem pionowo.

Rozwiązanie powyższej zagadki należy nadsyłać do dnia 24. września br. wraz z kuponem.

Za trafne rozwiązanie zagadki redakcja „Światowida“ przeznacza jako nagrodę w drodze losowania:

mały efektowny kilim.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

W. Skrobalska, Poznań. K. Stańczyk, Warszawa. M. Bukowska, Kielce. K. Marmas, Sokołów. H. Gintrowski, Biały Kamień. J. Baziuk, Kraków. B. Szulc, Śniatyn. T. Grodzki, Gniezno. Maruszyńska, Pleszew. A. Staniewska, Piotrków. W. Modrzejewska, Lubawa. I. Lewicka, Lwów. B. Kościelecka, Tursko. M. Starzecki, Jarosław. H. Kontecka, Poznań. M. Weiner (bez podania miejscowości). L. Policzyński, Rembertów. W. Żukowska, Śniatyń. „Maryśka z Kartuz“. L. Tominicka, Grodno. W. Bittner, Królewska Huta. S. Wójcikowski, Lida. Z. Kobyliński, Warszawa. H. Girtler, Włochy. A. Szamowska, Łódź. M. Widuchowska, Katowice. E. Kargowa, Poznań. W. Kamiński, Szaflary. S. Mucha (bez podania miejscowości) M. Nałęczówna, Poznań. M. Żaak, Lwów. H. Andruszkiewiczowa, Warszawa. T. Wójcik, Warszawa. T. Jajko, Chrzanów. Z. Kannenberg, Lwów. Z. Klimaszewska, Poznań. S. Kaczkowski, Łęczyca. Z. Tietz, Warszawa. K. Walawender, Lwów. B. Pitak, Warszawa. L. Policka, Lublin. J. Bentka, Żywiec. M. Rudawska, Borysław. Warzynowicz, Brodnica. Z. Tejkowska, Kruszwica. J. Kwiekowa, Dobrzelin. Cz. Kozłowski, Warszawa. J. Modelska, Warszawa. M. Marciszówna, Kraków.

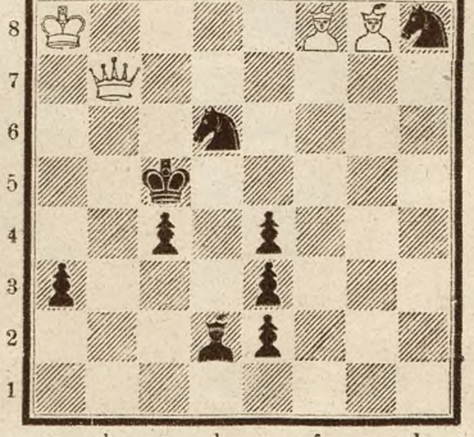
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. W. Modrzejewską z Lubawy. Redakcja „Światowida“ prześle jej nagrodę w postaci flakonu perfum w najbliższych dniach pocztą.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

T. Salamanca (III. nagr. w II. konk. międzynarod. „Wiener Schachzeitung“ z r. 1926.)

Czarne: Kc5, Gd2, Sd6, h8, piony: a3, c4, e4, e3, e2 (9).



Białe: Ka8, Db7, Gf8, g8 (4).

3-chodówka. 4+9=13.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie problemu A. C. Challengera.

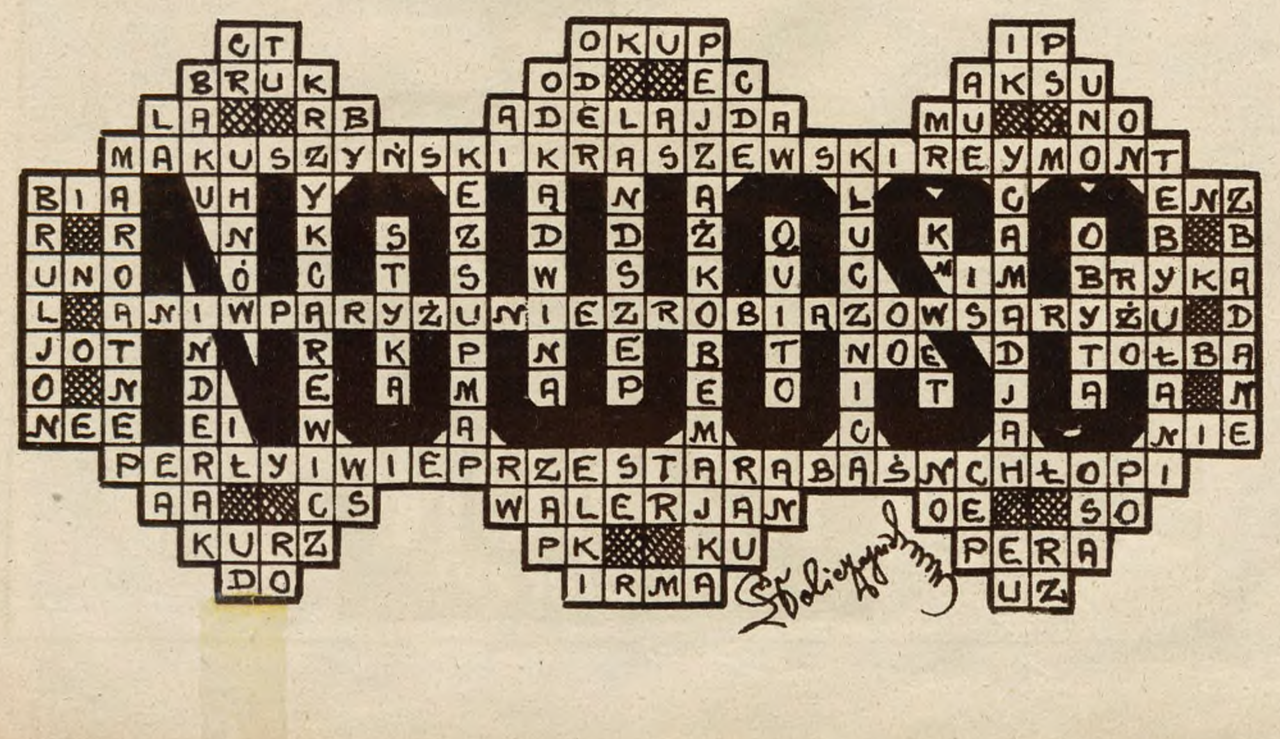
1. D—g6! I. 1... G—h3. 2. W×e5 i 3. ×. II. 1... d6 (lub S—d6). 2. G—g1 i 3. ×. III. 1... b×a2. 2. S—c2 i 3. ×. IV. 1... G—d5 (lub —c4). 2. D—g1 i 3. ×. V. 1... S—e4. 2. G—g1 i 3. ×. VI. 1... h3. 2. D—g3 i 3. ×. VII. 1... S—g5 (G—g4, —f5 etc.). 2. D×S ew. G. i 3. ×.

Nowości filatelistyczne.



San-Marino wydało nowy znaczek dla listów pośpiesznych. Znaczek typu 1903 o wartości 60 centów w kolorze fioletowym, przedrukowany został nadrukiem „Espresso“, u góry dwie przekreślające kreski, u dołu: „Lire“ i nowa wartość „1.85“ Papier o wodnych znakach z koroną. Ząbkowanie 14. (Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja Nr. 4.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 35.



KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 38. z dn. 17. września, 1927 r.

H U M O R.

Racja.



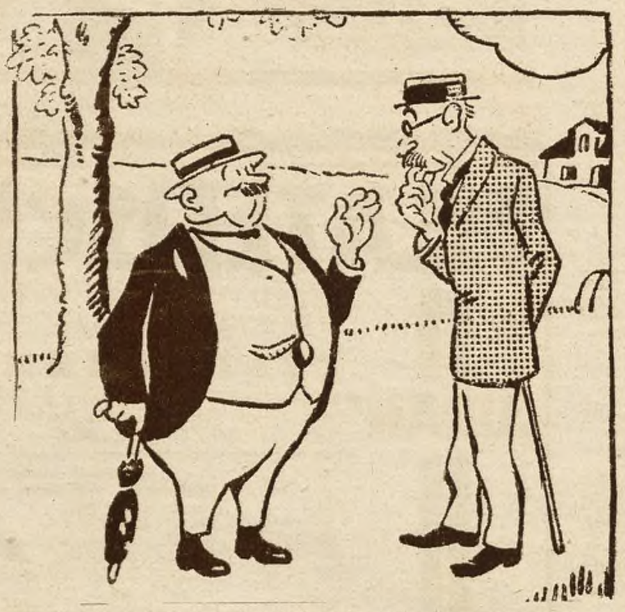
— Mój Boże! Najcenniejszy wazon rozbity! A mówiłam ci przecież, że trzeba się z nim obchodzić, jak z jajkiem!
— Ano, proszę pani, przecież i jajko czasem na ziemię upadnie...

Aha, to dlatego.



— To i pani, panno Marylko, dała sobie obciąć włosy.
— A tak. Prześladowano mnie zawsze przysłowiem: długie włosy, krótki rozum.
— I dlatego chciała pani te obie rzeczy uzgodnić.

Wyjaśnienie.



— Jakto, więc pan się nigdy nie zadyszy w szybkim biegu?
— Nie, bo ja wcale biegać nie mogę.

Niespodzianka.



— Męczygłowski nadesłał nam dramat w sześciu aktach...
— Bój się Boga! Aż w sześciu... A wygląda tak, jakby trzech zliczyć nie potrafił!...

NAJNOWSZA SENSACJA PARYŻA.



Jest nią „Głowa Orla", syn „Orła Wojny" i „Światła Księżyca", naczelnik klanu autentycznych Indjan amerykańskich, rodem z Arizony, gdzie jest podobno jeszcze 100 tysięcy jego rodaków — czerwonoskórzec, popisujący się w filmach, obecnie zaś za swego pobytu w Paryżu przedmiot najżywszego zainteresowania stolicy Francji.

Fot. S. Londyński, Paryż.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Wielopole 1.